

Przeglądy i komentarze

DZIAŁALNOŚĆ ZIOMKOSTW W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Działalność polityczno-propagandowa ziomkostw stanowiła zawsze najwyraźniejszy przejaw ich aktywności, przy czym problemy dotyczące tzw. niemieckiego Wschodu grały tu niezmiennie rolę podstawową. Odkąd organizacje ziomkowskie, a zwłaszcza ich czynniki kierownicze, wciągnięte zostały — ze względu na swoje specjalne możliwości — przez bońskie sfery rządowe do akcji propagandowo-politycznej poza granicami NRF¹, działalność ziomkostw w mniejszym bądź większym stopniu przybrała formy oficjalne, choć nigdy nie zostało to nazwane po imieniu². Fakt, że organizacje ziomkowskie rozwinęły przede wszystkim działalność propagandowo-uświadamiającą w USA ma swoje głębsze uzasadnienie. Stany Zjednoczone, będące aktualnie najbliższym sojusznikiem militarno-politycznym Niemiec zachodnich, odpowiedzialne są — według szerzonej tam opinii — również za losy Niemiec, a więc także za uregulowanie wszystkich spraw niemieckich, oczywiście w sensie jak najbardziej zgodnym z dążeniami odwetowymi. Ponieważ jednak rozwiązanie spraw niemieckich zależne jest — praktycznie biorąc — od stanowiska dwóch mocarstw reprezentujących przeciwstawne w tym zakresie poglądy, więc działalność ziomkostw na terenie amerykańskim zmierza do uzyskania tam dla siebie oraz polityki bońskiej jak najszerszego poparcia.

Opracowanie niniejsze nie rości sobie tytułu do wyczerpania zagadnienia działalności ziomkostw w Stanach Zjednoczonych, lecz pragnie jedynie odnotować pewien kolejny okres aktywności ich przywódców poza oceanem w l. 1963—1964, a więc u schyłku rządów J. Kennedy'ego i K. Adenauera oraz ich zapoczątkowania przez L. Erharda i L. Johnsona. Był to okres zaznaczającego się odprężenia między Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim, kiedy to polityka koegzystencji, a wraz z nią zepchnięcie drażliwych spraw niemieckich i Berlina zachodniego na plan dalszy wprawilo rewizjonistyczne oraz zimnowojenne koła przesiedleńców w stan irytacji i niepewności. W tej sytuacji nieprzychylnie dla ziomkostw tendencje wpływały na wybór kierunku ich natarcia polityczno-propagandowego. Chodziło mianowicie o zjednanie sobie opinii Amerykanów pochodzenia niemieckiego oraz, co najmniej w równej mierze, ultrakonserwatywnych i prawicowych grup rdzennie amerykańskich. W pierwszym wypadku zależało działaczom ziomkowskim na zdobyciu wpływów i urabianiu opinii zwłaszcza w kierownictwach niezliczonych klubów i stowarzyszeń Amerykanów pochodzenia niemieckiego (w samym Chicago istnieje organizacja takich około 300). Oficjalna propaganda zachodniemiecka oraz ziomkowska chętnie szermują cyfrą od 20—30 mln Amerykanów pochodzenia niemieckiego, przy czym sugerują, że organizacyjno-polityczne scalenie tego odłamu ludności, mogłoby łatwo oddziaływać nie tylko na

¹ „Informacyjne Biuro Przesiedleńców”, jako instytucja prywatna, będzie mogła prowadzić działalność uświadamiającą (*Offentlichkeitsarbeit*) w innym stylu aniżeli mogą to czynić instytucje oficjalne, które zmuszone są brać pod uwagę pewne względy polityczne i przez to ich działalność jest ograniczona”. („West-Ost Kurier” z dn. 4 VII 1960).

² Wystarczy tu przypomnieć, że w zjazdach poszczególnych ziomkostw biorą udział aktywni członkowie rządu bońskiego, nierzadko przy udziale kanclerza.

kształtowanie się opinii społeczeństwa amerykańskiego w ogóle, lecz również wpływać na wyniki wyborów i wywierać presję na administrację. W drugim wypadku ziomkostwa poszukują sprzymierzeńców w prawicowych ośrodkach i wśród podobnej orientacji osobistości zarówno z prawego skrzydła republikanów jak i demokratów hołdujących programowi ostrego kursu wobec ZSRR i wysuwających żądania prowadzenia polityki, która jest zbieżna w głównych zarysach z postulatami zachodnioniemieckich kół rewizjonistycznych.

Jednym ze sposobów oddziaływania zachodnioniemieckich kół przesiedleńczych na opinię środowisk niemieckiego pochodzenia w USA i tamtejszego społeczeństwa są podróże przedsięwzięte do Stanów Zjednoczonych przez licznych przywódców i działaczy ziomkowskich. Wyjazdy te organizowane są często, a uczestniczą w nich najbardziej znane osobistości z kręgów ziomkowskich, reprezentujące skrajny program rewizjonistyczny, jak np. Jaksch, Hupka, Rhode, Gross i Domes³. Szczególnie pouczające — zawierające wiele rzeczowych informacji, wyraźnych względnie ukrytych tendencji i myśli, marginesowych uwag pełnych podtekstów — są artykuły-reportaże dwóch czołowych działaczy ziomkowskich, Hupki i Jakscha, będące owocem ich pobytu w USA w l. 1963 i 1964⁴.

W tym okresie dwukrotnie w USA bawił Hupka oraz jeden raz Jaksch, któremu towarzyszyli: Rhode, Gross i Domes. Ich podróż doszła do skutku „na zaproszenie wielu amerykańskich instytucji w celu prowadzenia względnie podjęcia rozmów politycznych i kontaktów z niemiecko-amerykańskimi grupami”⁵. Można z dużą pewnością przyjąć, że drogę i kontakty dla wspomnianej ekipy propagandowej utworowały ośrodki emigranckie w USA, dalej ekspozytury instytucji dla wymiany kulturalnej z zagranicą⁶ przy współudziale *German Information Center*⁷. Warto tu wspomnieć, że Jaksch i Hupka, wytyskają m.in. szablonową i formalistyczną pracę zachodnioniemieckim placówkom dyplomatyczno-konsularnym w USA. Trasa podróży Hupki prowadziła przez Nowy Jork, Chicago, San Francisco, Los Angeles, Waszyngton, stan Connecticut i Florydę, przy czym — jak sam pisze — spotkał się z dziennikarzami, naukowcami, kongresmanami i zwykłymi obywatelami.

³ Dr Wenzel Jaksch, przewodniczący BdV, stały uczestnik zjazdów i konferencji zachodnioniemiecko-amerykańskich; dr Herbert Hupka, pseudonim publicystyczny „Ostrog”, wysoki funkcjonariusz ziomkostw śląskich, aktywista na odcinku działalności zagranicznej; dr Gothold Rhode, profesor Uniwersytetu w Moguncji, dyrektor *Institut für Osteuropa-Kunde* w Moguncji; dr Hermann Gross, profesor Uniwersytetu w Monachium — katedra *Wirtschaft und Gesellschaft Südeuropas*; dr Alfred Domes — dziennikarz.

⁴ Hupka ogłosił cykl reportaży z dwukrotnego pobytu w USA w „Der Schlesier” w nrze z 3 X, 10 X, 17 X, 24 X, 31 X 1963 r. oraz 23 VI, 27 VII, 30 VII i 6 VIII 1964 r.; Jaksch zaś artykuł-reportaż w „Deutscher Ostdienst” z 15 V 1964.

⁵ „Weichsel—Warthe”, maj 1964.

⁶ Działalność propagandowo-kulturalna za granicą prowadzona jest przez NRF poprzez oficjalne, półoficjalne i prywatne kanały oraz instytucje. Wśród instytucji tego typu wymienić należy m.in. *Goethe Institut*, *Inter Nationes*, *Deutscher Akademischer Auslandsdienst*, *Die Deutsche Forschungsgemeinschaft*, *Arbeitsring Ausland für Kulturelle Aufgaben* (ARA). O ile w r. 1953 na pracę kulturalną za granicą przeznaczano 3 mln DM, to w r. 1964 już 200 mln DM („Handelsblatt” z 12 I 1965).

⁷ *German Information Center* stanowi oficjalną komórkę propagandową rządu bońskiego z siedzibą w Nowym Jorku. Ośrodek posiada sztab złożony z blisko 30 pracowników, specjalistów w zakresie urabiania opinii publicznej. Według oficjalnych danych, placówka dysponuje roczną kwotą 2,5 mln DM. Prowadzi działalność w zakresie obsługi filmowej, radiowej, telewizyjnej, prasowej (opracowuje *Raport from Bonn*), odczytuje (zaprasza prelegentów, również z NRF). Zasięg oddziaływania tej placówki jest bardzo duży, szczególnie w radio, przez które np. *Raport from Bonn* nadawany jest na antenach 250 radiostacji. W telewizji nadano do tej pory (centrum czynne jest od czterech lat) około 500 programów na tematy związane z życiem NRF, na antenach 100 stacji ogólnych i 80 specjalistycznych obsługujących m.in. uczelnie wyższe.

lami. W Waszyngtonie asystował podczas debaty w senacie nad projektem układu o wstrzymanie prób z bronią jądrową⁸.

Marszrutę Jakscha po Stanach Zjednoczonych trudniej jest ustalić. Z jego wzmianek wynika jednak, że był z pewnością w Waszyngtonie i, co nadaje specyficzne zabarwienie jego podróży, obracał się w stanach południowych, gdzie — jak wiadomo — nastroje i tendencje reakcyjne są bardzo wyraźne. Jaksch przebywał w kołach naukowych (*Universitaeten und Colleges*) oraz wojskowych. Na marginesie tych spotkań napisał on, że miał możliwość poznania „młodych, zdecydowanych historyków, którzy wykazują troskę o wytworzenie sobie obiektywnego obrazu Niemiec”⁹.

Działalność propagandowo-polityczna Hupki, Jakscha i pozostałych uczestników podróży po Stanach Zjednoczonych obejmowała szeroki wachlarz zagadnień związanych z problemem tzw. niemieckiego wschodu (a więc także granic z r. 1937), podziału Niemiec i Berlina zachodniego. Adresowana była, jeżeli chodzi o Amerykanów pochodzenia niemieckiego, do wyróżnianych przez Hupkę trzech grup, a mianowicie do tzw. *Old Timers*, czyli emigracji sprzed I wojny światowej, do emigracji z okresu dyktatury Hitlera i do emigracji po II wojnie światowej. Najmniej podatną chyba na propagandę ziomkostw jest grupa druga; obejmuje ona naukowców, pisarzy, artystów oraz wysoko kwalifikowanych techników, którzy, doświadczeni prześladowaniami w Niemczech hitlerowskich, z rezerwą odnosić się muszą do hasła przypominających im niedawną przeszłość¹⁰. Bardziej podatną na tę propagandę jest — według Hupki — grupa pierwsza i trzecia, chociaż i one — w przeciwieństwie do emigracji polskiej — rozbite na drobne koła i kluby — w zasadzie bardzo prymitywnie reagują na wydarzenia dotyczące Niemiec. Ich nieobliczalne np. protesty przeciwko toczącemu się procesowi oświęcimskiemu wywołują wręcz odwrotne do zamierzonych skutki w społeczeństwie amerykańskim¹¹.

Przed wszystkim jednak — jak stwierdzają emisariusze ziomkowscy — w opinii amerykańskiej dominują nastroje wywołane kursem odprężenia w polityce międzynarodowej i w tym stanie rzeczy problemy niemieckie zeszły na plan dalszy. Świadomość przeciętnego Amerykanina nurtują dwa tematy w zakresie polityki zagranicznej: Południowy Wietnam i Kuba¹². Ci zaś nieliczni, którzy interesują się problemami niemieckimi i to wyłącznie tylko w aspekcie Berlina zachodniego, zadowoleni są, że w tym mieście panuje spokój¹³. Wysłannicy ziomkostw zmuszeni są również do stwierdzenia, że Stany Zjednoczone nie widzą możliwości podjęcia kroków, które gwarantowałyby jakiegokolwiek powodzenie w szybkim rozwiązaniu spraw niemieckich. Stany Zjednoczone bowiem jako mocarstwo posiadają własną strategię geopolityczną i problem niemiecki stanowi w tym kontekście dla nich niejednokrotnie tylko margines. Hupka z zalem wyraża przypuszczenie, że następnym krokiem w procesie narastającego odprężenia z pewnością nie będzie polepszenie sytuacji dla NRF w sprawach wschodnich¹⁴ i musi też przyznać, że wystąpienia ze strony przedstawicieli ziomkostw spotykają się

⁸ „Der Schlesier” z 3 X 1963.

⁹ „Deutscher Ostdienst”, jw.

¹⁰ „Der Schlesier” z 24 X 1963.

¹¹ „Deutscher Ostdienst”, jw.

¹² „Der Schlesier” z 30 VII 1964.

¹³ „Deutscher Ostdienst” z dn. 27 VII 1964 — Berlin zachodni przedstawia w opinii społeczeństwa amerykańskiego punkt nie tylko najbardziej zapalny i newralgiczny w stosunkach amerykańsko-radzieckich, lecz ponadto jedyne w zasadzie miejsce bezpośredniego styku między tymi dwoma mocarstwami. Stąd sprawy niemieckie pod wieloma względami obserwowane są w Stanach Zjednoczonych przez pryzmat każdorazowo układającej się sytuacji politycznej w tym mieście.

¹⁴ „Der Schlesier” z 17 X 1963.

w USA z zastrzeżeniami. Program ten bowiem nie budzi tam zaufania i prowokuje pytanie, czy zjednoczenie Niemiec wiodące do połączenia 70 mln ludzi nie stworzy nowego niebezpieczeństwa¹⁵. Hupka pisze:

„Powiedziano mi, że rozgrywkę taktyczną można byłoby ułatwić, gdyby udało się zaakceptować granicę Odra—Nysa jako niemiecko-polską granicę”.

I dalej powtarzając pytanie oraz charakteryzując stanowisko swoich amerykańskich rozmówców: czego chcą właściwie organizacje przesiedleńców? Uważają bowiem oni:

„że włączenie przesiedleńców w organizm Niemiec oraz ich gospodarczy awans odciążą tę masę od głównego ich celu. [...] Ze już dawno pogodzyli się one ze swoim obecnym losem. Podobnie sądzi się o młodzieży, że nie domaga się ona powrotu i przywrócenia jej praw, gdyż to, co się stało, jest naturalnym procesem związanym z następstwem pokoleń”¹⁶.

Wiele miejsca w swych artykułach-reportażach Hupka i Jaksch poświęcają emigracji polskiej w Stanach Zjednoczonych, a jej solidarna postawa wobec problemu granic jest dla nich solą w oku. Z goryczą podkreślają, że Polonia w Stanach Zjednoczonych, chociaż liczebnie jest słabsza od tamtejszych Niemców, to jednak ze względu na lepsze zorganizowanie przedstawia większy ciężar gatunkowy, np. w okresie każdorazowych wyborów amerykańskich. Nawet fakt piastowania przez osobistość polskiego pochodzenia stanowiska generalnego pocztmistrza USA (Gronouski) jest dla Hupki według podkreślenia znaczenia i wpływów polskich w Stanach Zjednoczonych¹⁷.

O ile Hupka relacjonuje swe wrażenia i wyciąga wnioski ze spotkań z Amerykanami wyłącznie prawie pochodzenia niemieckiego, o tyle Jaksch występuje w swym artykule przeciwko szerszym kołom osobistości amerykańskich. Wymienia licznych przeciwników rozwiązania spraw niemieckich na modłę bońską i nie szczędzi również gorzkich słów pod adresem swoich ziomków w Niemczech zachodnich oraz określonych kół bońskich, które — według niego — źle pracują dla sprawy niemieckiej w Stanach Zjednoczonych. Jaksch wymienia polityków, naukowców i publicystów amerykańskich, którzy na problemy niemieckie patrzają realistycznie i bez iluzji. Do takich osób zalicza m. in. Zbigniewa Brzezińskiego, Williama Griffitha, George F. Kennana, Waltera Lippmanna, Drew Pearsona, Clairborne Pella¹⁸. Określa ich mianem „intelektualnych partyzantów”, „handlarzy snów” itd., pomawiając o najróżniejsze powiązania i odmawiając im jednocześnie prawa do zajmowania się sprawami związanymi z żywotnymi interesami zarówno Niemiec, jak i całego Zachodu. Właśnie na powiązanie spraw niemieckich z interesami atlantyckiego Zachodu kładzie Jaksch specjalny nacisk, gdy —

¹⁵ „Der Schlesier” z 10 X 1963.

¹⁶ „Der Schlesier” z 17 X 1963.

¹⁷ „Der Schlesier” z 30 VII 1964; „Deutscher Ostdienst” z 15 V 1964 r. Według amerykańskich danych statystycznych 4,3 mln obywateli USA podaje jako miejsce swego urodzenia Niemcy, a 2,7 mln — Polscy.

¹⁸ Zbigniew Brzeziński, prof. Uniwersytetu *Columbia* domaga się m. in. od rządu bońskiego zbliżenia do krajów socjalistycznych; William Griffith — z Instytutu w Massachusetts; George F. Kennan, dyplomata, profesor Uniwersytetu w Princeton, przeciwnik uzbrojenia Niemiec zachodnich i zwolennik odizolowania się Stanów Zjednoczonych od spraw Europy; Walter Lippmann, publicysta „New York Herald Tribune”, oceniający realistycznie problemy Niemiec zachodnich; Drew Pearson, publicysta, krytycznie oceniający działalność przesiedleńców; senator Clairborne Pell występuje za uznaniem dwóch rządów niemieckich, za granicą na Odrze i Nysie oraz za umiędzynarodowieniem drogi dojazdowej do Berlina zachodniego.

wytykając błędy popełniane przez NRF na odcinku naukowo-propagandowym — stwierdza, że:

„[...] nasza wielka publicystyka i niemiecka historiografia w oczywisty sposób nie potrafiły, wychodząc z naszego pełnej męki doświadczenia z dwoma dyktaturami, skierować dyskusje na tory uniwersalności charakteru totalitarnego niebezpieczeństwa”¹⁹.

W ogóle tendencje do sprzężenia spraw Niemiec z interesami całego świata zachodniego i traktowania problemów niemieckich łącznie z planami strategii amerykańskiej stanowią myśl przewodnią wywodów i wniosków Jakscha.

Jeżeli chodzi o pokłosie podróży przywódców ziomkostw po Stanach Zjednoczonych to nie było ono ani obfite, ani też nie nastrojało optymistycznie. Sam Hupka stwierdził m. in., że:

„dla Niemca i przesiedleńca podróżowanie po USA oraz relacjonowanie swoich wrażeń stanowi przeżycie jałowe (magere)”²⁰.

Toteż Hupka domaga się wyciągnięcia daleko idących wniosków z takiego stanu rzeczy przez misje zachodnioniemieckie działające w Stanach Zjednoczonych. Jako naczelny zarzut podnosi przy tym, że oficjalne placówki rządu bońskiego nie występują ofensywnie a defensywnie, co jest, jego zdaniem, tym bardziej niesłuszne, że wśród emigracji niemieckiej spotyka się dużą ilość konformistów, dla których sprawy Niemiec są obojętne. Mało tego, wiele osób, jak stwierdza Hupka, przybywających z NRF do USA w mniej czy więcej oficjalnych misjach, mało względnie zupełnie nie porusza „żywotnych” problemów niemieckich w różnych kręgach społeczeństwa amerykańskiego uważając problemy te za *tabu*. Dla zaradzenia takiemu stanowi rzeczy Hupka zaleca kontynuowanie wzajemnej wymiany wizyt między Amerykanami a Niemcami i stosowanie w większym stopniu metod najszerszej pojętych *Public Relations*, gdyż według niego, im więcej będzie się eksponowało i mówiło o sprawach niemieckich, tym głośniejszym echem odbijają się one w opinii amerykańskiej. Żal i irytacja z powodu niepomysłnej sytuacji dla propagowania postulatów wysuwanych przez rewizjonistyczne koła zachodnioniemieckie w USA przebijają w sprawozdaniach przywódców ziomkostw z ich podróży, a szczególnie Jakscha, kiedy pisze:

„Czyż w tej fazie zachodniej i międzynarodowej polityki Niemcy zachodnie mogą czuć się zadowolone w roli cichego uczestnika atlantyckiego sojuszu, kiedy codziennie są karcone i od okazji do okazji przywolywane do kasy?”²¹.

Marian Jaśkowski

NIEMIECKA UNIA POKOJU — „RUCH ZBIORCZY” OPOZYCJI W NIEMIECKIEJ REPUBLICIE FEDERALNEJ

I

Na tegorocznym zjeździe CDU w Düsseldorfie stwierdzono raz jeszcze, że SPD w wysuwanych przez siebie programie wyborczym nie proponuje alternatywy wobec polityki CDU/CSU. Urzędujący przewodniczący CDU Dufhues oświadczył m. in., że SPD nie chce być w opozycji, lecz pragnie wraz z blokiem chrześcijańsko-de-

¹⁹ „Deutscher Ostdienst” z 15 V 1964.

²⁰ „Der Schlesier” z 31 VII 1963.

²¹ „Deutscher Ostdienst” z 15 V 1964.